



# GAZETA OPOCZYŃSKA

Cena numeru mk. 10—; w prenumeracie mk. 60— kwartalnie

## Handel zbożem w powiecie Opoczyńskim.

Wolny handel zbożem jest już rzeczą dokonaną. Sejm na ostatnim swym posiedzeniu zatwierdził ustawę, mocą której zniósł wszelkie kontyngenty, sekwestry i ograniczenia. Obecnie więc wszelkie instytucje handlowe prywatne, czy rządowe mogą zająć się skupem zboża. O ile dobre skutki wolnego obrotu tym artykułem pierwszej potrzeby są niewątpliwe, o tyle, na razie przynajmniej, jesteśmy świadkami i tych ujemnych stron zniesienia wszelkich ograniczeń, jakie w szczególności w pierwszych chwilach wystąpiły. Przedewszystkiem więc cała masa przeróżnych pośredników — spekulantów, oczywiście żydów rzuciła się ze swą semicką natarczywością na producentów — ziemian, ofiarowując ceny wysokie, a chcąc odrazu usunąć polaków od handlu zbożem, poczęły podbijać te ceny z dnia na dzień. Tymczasem na terenie naszego powiatu przystąpiły do skupu zboża dwie poważne instytucje: Państwowy Urząd Zbożowy, oraz Tow. Akc. Handlu Ziemiopłodami przez Opoczyński Oddział Banku Ziemi Polskiej. Niewątpliwie obie te instytucje, rozporządzające odpowiednimi dużymi funduszami, wejdą w porozumienie tego rodzaju, które wyłączy wszelkie podbijanie cen i wzajemne przelicytowywanie się, co byłoby rzeczą ze wszech miar nieporządana, a nawet wprost szkodliwą.

Z drugiej zaś strony trzeba, aby ziemiaństwo zechciało dopomóc swoją dobrą wolą i do normalnego, nie obliczonego na spekulację, na sztuczne podbijanie cen handlu zbożem i umożliwiło swoim obywatelskim stanowiskiem, aby tę ga-

łąż naszego handlu w powiecie wyrwać z rąk żydów spekulantów.

Ziemiaństwo ma możność właśnie pokazania, że więcej cen i wazy sobie ogólne dobro, obowiązek obywatela polaka, niżeli paręset marek różnicy na centnarze zboża, które chętnie dołoży mu żyd, aby pracę polskim instytucjom utrudnić, załamać, lub uniemożliwić zupełnie.

Stojąc na straży dobra ogólnego będziemy chcieli uniemożliwić producentom sprzedawanie zboża żydom, przez ogłaszanie w naszej „Gazecie” tego rodzaju wypadków, które nie ujdą zresztą naszej uwagi. Będziemy ogłaszać z imienia i nazwiska tych, co żydom sprzedawać będą plody polskiej ziemi.

Mając takich dwóch poważnych odbiorców w powiecie, jak Państwowy Urząd Zbożowy i Bank Ziemi Polskiej z Akc. Tow. Handlu Ziemiopłodami — producenci nasi będą mogli zbyć zboże na dobrych warunkach bez potrzeby uciekania się do żydów. A w ten sposób uniknie się spekulacyjnych czynników w handlu zbożem, przeciwnie oprze go się na zdrowych, kupieckich podstawach.

W celu bliższego zaznajomienia się z nowymi warunkami handlu zbożem zwróciliśmy się do obu tych instytucji o informacje. Jak jedna tak i druga instytucja są w stałym kontakcie z Warszawą, skąd każdy dziennie otrzymują wskazówki i ceny, jakie mogą tutaj płacić; ceny te oparte są na przeciętnych cenach ze wszystkich powiatów Rzeczypospolitej; wynika stąd, że miejscowe różnemi umyślnymi przyczynami kombinowane ceny nie będą mogły być podstawą dla zawierania umów, dają jednak gwa-

rancje, że będą cenami, jakie płacą w innych okolicach kraju, czyli że nasz ziemianin, sprzedając jednej czy drugiej instytucji nie będzie pokrzywdzony w stosunku do producenta z plockiego, sandomierskiego czy kieleckiego.

Zarazem dowiadujemy się, że instytucje te będą czyniły rozmaite ułatwienia Stowarzyszeniom, Radom gminnym lub nawet poszczególnym pośrednikom — polakom, przy skupie zboża od drobnej własności a to znowuż w tym celu, aby nasz włościjanin nie potrzebował wpadać w wyciągające się ramiona Siołków, Freilichów i innych żydowinów.

## O moralność podatkową.

Wyrażenie mało u nas znane, nawet wśród inteligencji. A jednak ta moralność podatkowa na Zachodzie rolę poważną odgrywa, i jeśli my mamy do społeczeństw cywilizowanych należeć, to musimy się jej nauczyć.

U nas podatek to taka rzecz, którą powinien płacić tamten inny, a ja powinienem się od niego bezwarunkowo wykręcić. A jeśli już wykręcić się nie można, to powinienem przynajmniej nawymyślać ile wlezie na nasz rząd, na bolszewickie porządki zrobić burdę w odnośnym urzędzie, jednym słowem kłać na wszystkie strony ile się da.

A jednak trzeba u nas ludzi przyzwyczaić, że podatek to święty obowiązek każdego i że powinien wśród naszych wydatków zajmować bynajmniej nie ostatnie miejsce.

Podatek — to dług względem Ojczyzny, podatek — to budowa wspólnego dachu nad głową, podatek — to jedna z najważniejszych podwalin naszego bytu narodowego.

To też słusznie ludzie cywilizowani uznali, że uchylanie się od płacenia podatków jest rzeczą wysoce niemoralną.

Niestety, u nas inaczej. Kto był w naszym urzędzie podatkowym i widział z jakimi minami brano tam deklaracje do podatków majątkowego i dochodowego, jak niektórzy robili awantury inspektorowi



podatkowemu nie wniósłszy jeszcze do kasy ani grosza, ten musi przyznać, że nasza moralność podatkowa nie wyżej chyba stoi niż u afrykańskich murzynów.

Ale to nie powinno zaważyć ani na chwilę naszych urzędów podatkowych. W rękach naszych inspektorów podatkowych znajduje się obecnie nasza przyszłość ekonomiczna i stan naszej marki.

Wprawdzie „Myśl Niepodległa“ w jednym ze swych artykułów każe nam błogosławić spadek naszej marki, ale takich dyktanckich, ręką papierowych idealistów pisanych artykułów nie można brać na serio. My naszą markę ratować musimy, choćby w tym stanie w jakim jest obecnie, a ratować możemy tylko własną zdolnością podatkową.

I ta zdolność podatkowa w nas istnieje. Kto widział finansową pewność siebie naszego chłopca, kto się przyjrzał w Warszawie czy w Łodzi tym eleganckim panom i paniom placącym tysiącami za obiady i kolacje, ten musi przyjść do przekonania, że u nas dzięki Bogu ma jeszcze kto podatki płacić.

Rzeczą naszego rządu jest energicznie po nie rękę wyciągnąć, a rzeczą naszą spełnić moralnie swoją powinność i nie rzucać własnemu rządowi kamieni pod nogi.

## Z MIASTA.

**ŚWIĘTO AMERYKAŃSKIE.** W dniu 4 lipca, b. r. czuliśmy sercem całym tę radość jaką czuła Ameryka w dniu tym. Był to dzień wielki! Dzień ogłoszenia wolności i niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Cała Polska zanosila serdeczne modły przed ołtarzami kościołów swoich. Jak wszędzie, tak i w Opcznie o 9-tej rano odprawił solenne nabożeństwo ks. Kanonik Starzomski, na którym byli obecni przedstawiciele władz państwowych, komunalnych i instytucji prywatnych. Również, odbyło się nabożeństwo w synagodze, gdzie Kom. Obch. Św. Am. reprezentował Kierownik P. A. K. P. D.

Po nabożeństwach, zgromadziło się około 2000 dzieci przed pomnikiem Kościuszki, które wysłuchały barwnej mowy p. Wł. Chmielewskiego, jak również, gorących słów, wypowiedzianych przez p. Starostę Krzewskiego, poczem, ustawivszy się w bajecznie kolorową wstęgę, wyruszyły w defiladzie przez rynek i ulice miasta, a orkiestra Straży Ogniowo Ochotniczej, przegrywała temu pochodowi.

Następnie, w kuchni tak chrześcijańskiej jak izraelskiej częstowano wszystkie dzieci kakao i ciastem. Komitet zaś, wysłał do Misji Amerykańskiej depeszę następującej treści:

„*Jak cała Polska, tak i pow. Opczyński w dniu święta wolnej Ameryki — przesyła wdzięczne „Bóg zapłać” za okazane serce w najcięższych chwilach.*

„*Wdzięczność nasza, mieści się nietylko w słowach, ale i w pragnieniu, aby węzły zadzierzgnięte przez szlachetnych mężów z Wilsonem i Herbertem Hooverem na czele, były trwałe — i aby dla przyszłego pokolenia, zostały znaki widome przyjaźni dwóch wolnych narodów!*”

W dniu 14 lipca b. r. otrzymał Komitet podziękowanie tej treści:

„*Niniejszym, pragniemy wyrazić głębokie uznanie, za pełne uczucia życzenia,*

*przesłane nam przez W. Panów z powodu amerykańskiego Święta Niepodległości w d. 4 lipca b. r.*

„*Idealy patriotyzmu, swobody i niepodległości, któremi dwie republiki Ameryka i Polska, są wspólnie natchnione — zapewnią tym dwóm narodom, długotrwałą przyjaźń i sympatję.*

„*Pan Hoover i Naród Amerykański, szczerze wierzą, iż z takimi ideałami Polska, nie zawiedzie w pokonaniu obecnych trudności ekonomicznych i zajmie wybitne stanowisko, pomiędzy Narodami Europy.*

„*Mając taką wiarę w przyszłość Polski, Ameryka, czuje się szczęśliwą, że jest w stanie przyjść z pomocą, w nieszczęściu, swjej Siostrze Republice, ufając niezłomnie, że Polska jest zdolną, dojść do kompletnej samodzielności.*”

Z poważaniem

A.W.R. Fundacja dla Dzieci Europy  
Misja Dla Polski.

(—) C.J.C. Quien, Szef Misji.

## Wieś się budzi.

Władze gminy Goździków nadesłały nam odpis protokołu Rady Gminnej z zebrania, na którym uchwalono skup zboża w gminie. Uderzają w tym protokole racje, dla których uchwałę o skupie zboża powzięto. Uderza w nich dużo powagi, rozumu i rozsądku. Z umiłowania Ojczyzny ta uchwała czerpie źródło. Zapewne, że przedsięwzięcie to nie będzie łatwe. Duże trudności znajdują władze gminne w braku dostatecznego kapitału. Nie obniża to jednak faktu chęci niesienia pomocy mało-rolnym i bezrolnym i uzdrawiania handlu zbożem. Uchwała Rady Gminnej zyskała aprobatę ze strony zgromadzenia gminnego. Ilość głosów przeciwnych uchwałę jest znikomnie mała (16 głosów). Wskazuje to, że zrozumienie skupu zboża sięgnęło i do warstw szerszych. Przypuszczamy, że przykład Goździkowa będzie pobudką i dla innych gmin.

## Samowola.

Istota wolności tkwi w poszanowaniu wolności innych. Gdzie zaś jednostka czy gromada uznaje wyłącznie wolność swoich czynów, tam następuje zakłócenie porządku, mamy wtedy doczynienia z samowolą.

Mieszkańcy śródmieścia w Opcznie w noc z soboty na niedzielę (z dnia 16 na 17 b. m.) byli świadkami ciekawego, jedynie w Polsce możliwego, zjawiska: od godziny 12-tej w nocy do godziny 2-giej po północy trwała kocia muzyka, na którą się składało trąbienie, bębnienie, ryki i wycie. Dwie godziny z rzędu na rynku Kościuszkowskim zabawiano się, wzorem żołdaków Wilhelma, zakłócaniem spokoju, Bogu ducha winnych, obywateli. „Obrońcy” wolności w Polsce dali przykład jak się onej wolności nie szanuje...

Tak się zachowywał „Strzelec”, wybierający się w piękną noc lipcową na wycieczkę do Końskich, dokumentując swój brak łączności ze społeczeństwem, którego serca chciałby zyskać.



## Z chwili.

Dnia 15 b. m. odbyło się zebranie Wydziału Sejmiku z zaproszonymi gośćmi w sprawie wygotowania planu działania Komisji Sejmikowych. Na posiedzeniu tym po półtoragodzinnem, jak zwykle, przemówieniu kierownika starostwa — przewodniczącego, zabrał głos jeden z włościan, poprosił przewodniczącego o opuszczenie zebrania na chwilę, co, gdy się stało, wyjął z kieszeni memorjał, który odczytał zebranym. Memorjał ten głosił, aby władze zatwierdziły dotychczasowego kierownika starostwa, p. Krzewskiego, na stanowisko starosty — Ponieważ większość zebranych nie zgodziła się, aby sprawę poparcia memorjału głosować tajnie, wszyscy obecni... memorjał ten podpisali. Między innymi położyli swoje podpisy pp. Certowicz, F. Domański, R. Łacki.

## Z POWIATU.

**Z gminy Owczary.** W dniu 16 lipca r. b. z rozporządzenia Sejmiku Opczyńskiego odbywały się wybory na sołtysów wsi poszczególnych tejże gminy. Zgromadzeni włościanie w liczbie przewyższającej sto osób, zebrani we wsi Podklasztorze gdzie mieści się urząd gminy, snać niezadowoleni ze swego wójta, zarówno jak i sekretarza, jednogłośnie zażądali wyborów na wójta. Będąc naocznym świadkiem całego zebrania gminnego, sam ciesząc się popularnością u zgromadzonych włościan zapytywany, czy mogą przeprowadzić wybory na wójta, na co ze swej strony rozumiejąc przebieg całej sprawy odrzekłem, że najsamprzód trzeba przeprowadzić wybory na sołtysów, a potem zażądać od sekretarza, aby ten sporządził protokół uchwały gminnej, która zażądałaby zmiany wójta i sekretarza. Po chaotycznej wymianie myśli zebrani włościanie rozeszli się do domów jaknajspokojniej, nieprzeprowadzając zarówno zmiany sołtysów, jak i nie uzyskując aproboty swego sekretarza na napisanie i protokołu uchwały gminnej, przez nich zażądanego.

Z chwilą kiedy zgromadzeni włościanie rozeszli się do domów, a w kancelarji urzędu gminnego pozostali: wójt gminy Stanisław Surosz, sekretarz Aleksander Gierasimow, mówiąc nawiasem, moskal czystej wody, i gospodyni jego Józefa Suska, nieodłączna wszędzie i zawsze doradczyni, czyli prawa ręka, bez obecności której żadna sprawa, dotycząca się urzędu gminnego, nie może być załatwiona, i pomocnica tegoż sekretarza, domorosły samouk, ledwie umiejący trochę pisać, dziecko szesnastoletnie bez żadnego wyrobienia — Weronika Kazubska. Naonczas sekretarz gminy Aleksander Gierasimow, opromieniony blaskiem swego dzisiejszego zwycięstwa nad nieświadomą masą biednego ludku wiejskiego, porozumiawszy się uprzednio z wójtem Stanisławem Suroszem, postanowili zaważać mnie do kancelarji urzędu gminnego, co też i uczynili, przysyłając po mnie stojkę gminnego, Grzegorza Strojnego, abym natychmiastowo stawił się do kancelarji. Będąc w przeświadczeniu, że jestem wzywany w sprawie urzędowej, przybyłem natychmiast do kancelarji, gdzie zastawszy wyżej wspomniane otoczenie, zostałem na samym wstępie zarzuconym przez p. sekretarza potokiem obelżywych wyrazów,



a między innymi zatytułowany jako „szpicel”. Później przyszła kolej na p. wójta, który z całą powagą orzekł, że jestem „agitator”, a nieodłączna, jak już zaznaczyłem, gospodyni p. sekretarza, wszechwładna w naszej gminie p. Suska, starała się sprowadzić ten epizod do zbagatelizowania go. A gdy po wysłuchaniu tak szczytnych epitetów, jakimi mnie w tym dniu tak szczerze darzyli, sekretarz wraz z wójtem, zapytał tego ostatniego, czy już nie ma nic go powiedzenia, usłyszałem stereotypowe jego określenie, „wynosić się z kancelarii bo każę wyrzucić”, na co ja ze swej strony bardzo grzecznie odrzekłem, że wyrzucić to można śmieci na łopacie, i skłoniwszy się lekko ciałem tak czcigodnemu otoczeniu, opuściłem gościnne progi urzędu gminnego, wynosząc wrażenie, że miałem doczynienia ze zgrają stupai i siepaczy z czasów despotyzmu carskiego, gdzie i na one czasy będąc w sprawach natury politycznej niejednokrotnie aresztowany, doznawałem względnie znośniejszego traktowania. Teraz zapytuję kogo należy, czy doprawdy żyjemy w czasach absolutyzmu w niepodległej naszej Ojczyźnie, gdzie różni byli stupaje i siepacze carscy, jak sekretarz gminy Owczary Aleksander Gierasimow, mogą napaść na wolnych obywateli niepodległej Polski, ludzi, którzy już wszystko, co można, poświęcili dla odbudowy ukochanej Ojczyzny, a dzisiaj wzmian za to muszą się borykać o powszedni kawałek chleba, będąc w dodatku łżeni. Na końcu zaś zapytuję, jak myślą na to reagować odpowiednie czynniki władz zwierzchnich powiatu Opoczyńskiego.

Zdemobilizowany ochotnik

Antoni Czuprykowski

## KOMUNIKAT

Okręgowego Związku Stowarzyszeń Spożywców w Opocznie.

CUKIER. Otrzymałmy zawiadomienie, iż na miesiąc lipiec wyznaczono dla pow.

Opoczyńskiego następujące normy cukru: dla mieszkańców wsi po 100 gr.

„ „ miasteczek po 200 gr.

„ „ Opoczna po 300 gram.

Na wykupienie tej znacznej ilości cukru musimy wydatkować przeszło Mk. 1.500.000 odwołujemy się więc do Stowarzyszeń Związkowych o jaknajrychlejsze wpłacenie należności na przypadający mu przydział.

NAFTA tak długo oczekiwana nadeszła w ilości jednej cysterny. Wydajemy ją p/g zleceń Referatu Apropowizacyjnego.

SÓL mamy na składzie w znacznej ilości.

ODWAŻNIKI KILOGRAMOWE sprowadziliśmy dla wszystkich tych Stowarzyszeń, które dotąd używają ciężarków funtowych. Wprowadzenie wagi kilogramowej we wszystkich Stowarzyszeniach, staje się dziś koniecznością, ze względu na powszechne użycie tej wagi. Ułatwi to Stowarzyszeniom kalkulowanie cen towarów, które sprzedajemy z naszego magazynu tylko w kilogramach.

SACHARYNA. Od dnia 20 lipca r. b. na mocy zarządzenia Ministerstwa Skarbu ceny zostały podwyższone zgorą 50%. We wszystkich koncesjonowanych Stowarzyszeniach, kontrolerzy akcyzowi dokonają sprawdzenia zapasów i zażądają dopłaty:

od 1 pudełka gatunku K3 Mkp. 35

„ „ „ „ „ T10 „ 15

od obliczonej dopłaty winno być potrącone 10% na zysk dla Stowarzyszenia.

ODPADKI SZMAT skwapliwie skupowane przez domokrażnych handlarzy, mogą dać pokaźne zyski. Radzimy Stowarzyszeniom zainteresować się bliżej skupem tego artykułu, który myglibyśmy nabywać, celem dalszej odprzedaży. Możemy zapewnić naszych dostawców, iż zapłacimy ceny wyższe, niż te, jakie dają dotąd handlarze. Skupować będziemy szmaty bawełniane, lniane, wełniane, za te ostatnie płacimy cokolwiek wyższe ceny. Również chętnie kupujemy wełnę brudną i praną.

ZIOŁA DZIKO ROSNĄCE po naszych wsiach, mogą dać również poważny dochód, jeżeli zbierać je umiejętnie i po wysuszeniu

dostarczać do Związku. Należy zwrócić uwagę na piołun, rdest ptasi, bratki polne, macierzankę wysoką pachnącą, kurze ziele i inne.

Kto chciałby się zapoznać bliżej ze zbieraniem tych ziół, niech zwróci się do Związku, a otrzyma wszelkie informacje.

## Kalendarzyk historyczny.

Dnia 17 lipca 1398 r. Umiera Jadwiga, żona Władysława Jagiełły.

Dnia 18 lipca 1503 r. Bitwa pod Orszą. Zwycięstwo ks. Konstantego Ostrogińskiego nad wojskami moskiewskimi.

Dzień 22 lipca 1017 r. Bolesław Chrobry zwycięża Jarosława księcia kijowskiego.

22 lipca 1471 r. Koronacja Władysława, syna Kazimierza Jagiellończyka, na króla Czech.

Dzień 23 lipca 1343 r. Kazimierz Wielki zawiera traktat z Mistrzem Krzyżackim, mocą którego za przyrzeczoną pomoc przeciw poganom oddał zakonowi w posiadanie Pomorze i ziemię Michałowską.

Dzień 24 lipca 1499 r. Unia Polski z Litwą.

## Różne wiadomości.

KARY za zwłokę w opłaceniu podatków. Dziennik Ustaw № 57 ogłasza ustawę z d. 7 czerwca o opłaceniu nadzwyczaj kar za zwłokę od wymierzonych, a niezapłaconych w terminie podatków i opłat stemplowych, oraz o kosztach przymusowego ściągania tychże należności skarbowych.

Po upływie dni 3 tu od właściwego terminu płatności kary za zwłokę wynosząca 3 proc. za każdy miesiąc zwłoki w pierwszym kwartale, 3 i pół proc. w drugim i 4 proc. po upływie pół roku za każdy miesiąc.

Za pisemne wezwanie płatników (upo-

Władysław Chmielewski.

12)

## Kartki ze starych książek.

Jednego casu posty na jagody, a nie kce im się zbierać tych jagód, ino od ty młodszy chciałyby — ba i juści... Dziocha im nie daje, tak te złe...

— Zabily jo! zabily! krzyknęli chłopcy i jedn przed drugim mówili: I schowały jo pod lipo!.. I pastunek ucian ty lipiny na piszałkę... A ta zacena grać o ty zabity i wygrała sytko.

— A o kusym i kowalu kcecie postuchać? — zapytał Staszek.

— Co to starego pana przekuł na młodego? Znamy, znamy!

— No, to wam powim o „pokorny i pysny”.

Ozynił się chłop gdowiec z gdowo. A ta gdowa miała córke, i ón miał córke — ba i juści... Tak óna, ta kobita, swoji córce jeść dawała, tłusto... pięknie ubierała w kosule cienkie, burstyny, chustki minioce, a ty pasierbicy, sirocie przez matki, dokucala, ba i juści... Jednego casu obudzila jo w nocy i kazała isć po ogni. Tak óna idzie, iezie het, idzie het, aż do lasa. A tu w lesie pali się w jednej chałupie ogni. Przychodzi sirota do ty chałupki i mówi pięknie: Niechze bedzie pokwolony

Jezus Krystus! — A na wieki wieków! odpowiedziały słońce, księżyc, gwiazdy, wiatr i mıróz, bo óny w chałupce były, a cłowieka tam nie było. Tak óna im się pokłoniła, bo tak się zrobiły, jakby ludzie były, i mówi do nich, żeby ji...

Zasłuchały się pastuchy, zapomniały o stadzie... Świat baśni, świat zaklętych królewien, drzew gadających, żywej i martwej wody ciągnął ich naiwne, proste dusze z siłą niezmożoną, nadprzyrodzoną prawie. Słuchali... Słuchał i człek dziwny, stuletni może, wsparty na kij, co wolno a cicho wyszedł z mroków leśnych i zatrzymał się pod bożą-męką. Odzieżą była mu zniszczona, oblaża z włosów skóra jelenia, opięta rzemykami i przewiązana dokoła bioder. Nogi miał bosc, poranione, pokryte wrzodami, głowę zupełnie łysą, skórę brązową, pełną zmarszczek, oczy przygasłe, czerwone, ciekące.

Spostrzegł go Starzek i krzyknął: pokutnik! pokutnik Rzemyk! I jak stado wróbli, kiedy kto strzeli, chłopcy rozpierzchli się na wszystkie strony. A człek nazwany Rzemkiem, usiadł pod krzyżem i mówił głosem zmęczonym: Bojo sie me, oj bojo! Od grzychu mego od obmierzłości piekielny uciekajo!.. Podniósł w górę stare, owłosienie, kościste ręce i mówił dalej:

— Łalyście krew, rzezałyście ludzi, wy-

klowały oczy... Nie będzie dla was miłosierdzia! Upalę was, posiekę, wytoczę wszystkim krew!... Odpoczął, a później długim kolcem rozdzierał i klął ciało rąk, aż obie spłynęły krwią. Po pauzie znów mówił, patrząc w stronę Opoczna:

— Katem ci byłem! Rzucam ogień na domy twoje, bo chciałem zagarnąć chudobę lichą opocznian... Com zyskał? Te strupy oto i wrzody cuchnące! I niepokój sumienia! A ty rośniesz i rość jeszcze będziesz...

\* \* \*

Umarł Władysław Łokietek. Kaźmirz, syn jego, zasiadł na tronie ojca w Krakowie. Młody król lubił życie czynne, ruchliwe. Często wzmynał się ze stolicy i z małym poczetem zaufanych dworzan jeździł po kraju. Jakoś w kilka lat po wstąpieniu na tron, niespodzianie zjechał do Opoczna. Od kilku dni polował w puszczy po drugiej stronie Pilicy. Wiedzieli o tem opocznianie, nie myśleli jednak, że zajrzy do nich, nie uczynili też nic, aby przyjąć tak wielkiego gościa. A powinni byli na wszelki wypadek coś przygotować. Prawda, że Kazimierz, jak prawie wszyscy ówczesni Piastowie, nic sobie z tego nie robił, gdy mu wypadło nocować w puszczy.

(Dalszy ciąg nastąpi).



mnienie) do wpłaty należności skarbowych, we właściwym czasie nieuiszczonych (zaległości), pobiera się: od 20 do 200 mkp. w zależności od wysokości sumy zaległej.

Za czynności organów egzekucyjnych, za kosztą licytacji i przymusowego zarządu majątku — ściągają się opłaty dodatkowe.

Ustawa ma na celu przymuszenie opornych płatników podatkowych do bardziej skrupulatnego liczenia się z interesami Skarbu. Życzyć jej też należy całkowitego powodzenia przy jaknajbardziej ograniczonym zastosowaniu.

**NARESZCIE NIEMCY ODDAJĄ POLSCE 35.100 KONI.** Kierownik oddziału rolnego polskiej komisji restytucyjnej p. Stolpe podpisał umowę z rządem niemieckim, na mocy której Niemcy zobowiązały się dostarczyć Polsce 35.000 koni, mianowicie:

100 reproduktorów, 20 ciężkich ogierów i 70 półkrwi rasy zachodnio-pruskiej;

10.000 klaczy, z których 2 tysiące rasowych, 15 tysięcy walachów, z tych 2 tysiące ciężkich;

8 tysięcy kawaleryjskich, 5 tysięcy koni taborowych.

W tym roku ma nastąpić obowiązkowo dostawa 11.000 koni. W latach 1922 i 1923 pod tysiąc koni miesięcznie.

**NASZ BUDŻET PAŃSTWOWY.** Preliminarz budżetowy na rok 1921 przewiduje dochody Państwa w sumie 118.537.366 m. wydatki zaś 198.674.160 mk. czyli niedobór wyniesie 80.109.860 marek.

**WYJAŚNIENIE M. SPR. WOJSK.** w sprawie bezprawnego zatrzymania p. Kaweckiego z powodu mowy jego na wiecu w Opcznie. Jak wiadomo, posłowie Z. L. N. wnieśli interpelację do Sejmu z powodu bezprawnego aresztowania p. Kaweckiego przez defenzywę. Minist. Spr. Wojskowych przesłało do Sejmu wyjaśnienie:

Posłowie Zw. L. N. podnieśli wątpliwości co do ścisłości przedstawienia sprawy przez Min. Spr. Wojsk. w odpowiedzi na interpelację Sejmową. Wskutek tego Min. Spraw Wojsk. po przeprowadzeniu ponownych dochodzeń przesłało wyjaśnienie do Zw. L. N. posłów Sejmowych w piśmie z dnia 20 czerwca r. b. za № 5636, w którym stwierdza, że rzeczywiście p. Kaweckie został zatrzymany przeszło dobę, a nie kilka godzin, jak to było powiedziane w poprzedniej odpowiedzi M. S. W. na interpelację, i że kierownik Wydziału Śledczego za to, że działał bez uzyskania zgody Szefa Sekcji Defenzywy, został w myśl wojskowych przepisów dyscyplinarnych ukarany siedmiodniowym aresztem domowym.

## Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach

(Dokończenie)

**6. Poparzenie.** Ogarnięty płomieniem nie uciekaj, lecz rzuć się na ziemię i tarzaj się. Jeżeli zobaczysz człowieka w płomieniach, rzuć go na ziemię, przykryj poduszkami, ubraniami, kocami, co masz pod ręką i tarzaj go po ziemi, następnie należy oblać go obficie wodą, ubranie i buty porozcinać, a nie zsuwać, potem opatrzyć go, a mianowicie maścią jodoformową, borową, wazeliną, oliwą, a na to watę i chustkę; w razie potrzeby pęcherze przebić igłą, którą przedtem w ogniu rozżarzone i ostudzone, a następnie daje się na rany opatrunek przeciwnilny.

Jeśli brak takiego opatrunku, wystarczy ranę pokryć watą i zawiązać czystą chustką, a nie zanieczyszczać rany mąką, ziemniakami, gliną i t. p. przedmiotami.

**7. Ukąszenie przez psy wściekłe, żmije i t. p.** Przy ukąszeniu przez psy wściekłe lub przez żmije należy szybko ściągnąć sznurem lub t. p. zranioną część ciała powyżej rany, t. j. między raną a sercem aby jad nie dostał się do obiegu krwi, nacieścić w kierunku od miejsca ściągniętego sznurem ku ranie (by wycisnąć jad), wypalić ranę rozżarzonymi metalami, naprzykład gwoździem, drutem, lub zapalonym cygarem albo kwasami żrącymi jak siarkowym, azotowym, solnym. Przy ukąszeniu przez żmiję najlepiej wypanić amoniakiem. Po wypaleniu zdjąć opaskę. Podawać napoje wysokokowe. Po ukąszeniu przez owady najlepiej puścić kroplę amoniaku na ranę.

**8. Złamanie kości i zwichnięcie.** Opatrunek tymczasowy: owinąć kończynę miękkimi materjami jak watą, konopiami, trawą, mchem, sianem, szmatami; założyć jedną szynę na wewnątrz, drugą na zewnątrz. Szyny należy wysłać miękkim materialem; za szyny mogą służyć deszczulki, linie, oprawki z książek, tektura, pudełka, laski, parasole, gałęzie, kora z drzew, i t. p.; przywiązać szyny opaskami, chustkami, szpagatem szelkami, i t. p.; ustawić spokojnie złamaną kończynę. Przy zwichnięciach zimne okłady jak i przy złamaniu.

**9. Krwotoki.** Rany nie przemywać, lecz ją silnie ścisnąć. Jeśli to nie wystarcza, przywiązać przywiązać z wierzchu mocno jakiś naciskający przedmiot (guzik, czysty kamyk). Lub związać około krwawiącej kończyny chustkę, włożyć łaskę lub patyk i silnie skrócić. Przy krwotokach z żołądka zimne okłady, spokój, pozycja leżąca.

**10. Rany.** Zatamować przede wszystkim krwotok (patrz № 9). Umyć sobie ręce wodą ciepłą, mydłem i szczotką, następnie płynem przeciwnilnym (antyseptycznym). Oczyścić okolicę rany watą zamoczną w płynie przeciwnilnym. Oblać ranę tymże płynem. Posypać ranę cieniutką warstwą proszku przeciwnilnego (jodoform, dermatol). Pokryć ranę poczworną warstwą gazy przeciwnilnej (jodoformowej). Nie wolno usuwać skrzepów z ran. Płyny przeciwnilne są: 1-proc. woda lysolowa. 3-proc. woda karbolowa i 1/10-proc. woda sublimatowa, od biody czysta gotowana lub studzienna woda. Nie zanieczyszczać rany. W braku materji przeciwnilnej można użyć zupełnie czystej chustki do pokrycia ran.

**11. Otrucia.** Wzbudzać sztuczne wymioty przez łechtanie podniebienia, picie letniej wody z solą, masłem, musztardą. Następnie dawać pić mleko i dawać w razie zatrucia jadowitami roślinami, grzybami morfiną, opium, kawę czarną bardzo mocną. Wstrząsać chorym by mu nie dawać omdleć. Głowę zlewać zimną wodą. Synapizmy (chrzan, gorczyce) kłaść na serce i żołądek. W razie potrzeby sztuczne odychanie. Fosforem (zapałkami) magnezja palona, stara terpentyna z wodą (nigdy tłuszcz!). Kwasami, soda, potaż., magnezja, woda wapienna.

Z Dublańskiego Kalendarza.

## Nawozy wapienne.

Wapno palone nie powinno zawierać więcej nad 8% krzemionki, w przeciwnym razie tworzą się w ziemi zementowane grudki, które nie wywierają należytego wpływu na glebę. Przy zakupnie tego nawozu najkorzystniejszą jest gwarancja zawartości tlenu wapna (Ca O), która w dobrem wapnie palonym wynosi 90 i kilka procent. Wapno należy przechowywać w suchym miejscu i o ile możliwości nie długo.

Wapno można kupować w kawałkach, lub w stanie mielonym.

Miałone palone wapno jest najodpowiedzialniejszą formą nawozu, gdyż rozsianie takiego wapna nie następuje poważnych trudności. Nawóz ten powinien być w stanie suchym równomiernie wysiany, o ile możliwości siewnikiem. Zaraz po wysianiu wapna, w każdym razie tego samego dnia, należy je stosownymi narzędziami możliwie dokładnie z glebą zmieszać, „przy bronowaniu wapna za broną powinno się kurzyć”. Jeżeli na niezbronowane wapno rosa lub deszcz padnie, dobre wymieszanie jest utrudnione. Jeżeli wapno rozsiewa się łopatami, należy robotnikom dać okulary i ochronę na ubranie. Wapno powinno się tak rozwozić, ażeby pył wapienny nie dostawał się koniom do oczu i nozdrzy. Do wymieszania wapna z ziemią służą bronny sprężynowe, kultywatory albo zwykłe ciężkie bronny.

Użycie wapna palonego w kawałkach jest dużo kłopotliwsze. Trzeba je gasić w polu (gaszenia w budynku przy słomie lub sianie należy, że względu na niebezpieczeństwo pożaru, unikać); zanurza się wapno w koszykach do wody, tak aby zupełnie było w wodzie zanurzone. W pierwszej chwili uchodzą bańki powietrza, po 3 lub 4 minutach to ustaje, wtedy koszyk z wapnem się wyjmuje i zesypuje się je na kupę, gdzie następuje gaszenie.

Można też wapno gasić w ten sposób, że wielkie stopy wapna ułożone w suchym miejscu, zrasza się taką ilością wody, ile koniecznie do tego potrzeba tak, aby wapno rozpadło się na suchą mąkę. Jeżeli gaszenie wapna sprawia trudności, co zachodzi przy gorszej jakości materiału, wtedy wapno wozu się na rolę, która ma być wapnowana, składa się w kilkucentnarowe kupki i nakrywa ziemią. Zależnie od pogody, gaszenie w tych kupkach następuje po kilku dniach lub tygodniach; wtedy kupki rozsypuje się i wapno rozrzuca po roli.

Wapno palone daje się w ilości 5-8 ctn. metr. na 1 morgę, na gleby bardzo zwiększone do 12 ctn. m. na 1 morgę. Wapnować można glebę w jesieni lub na wiosnę, w każdym razie należy to uczynić na kilkanaście, co najmniej na 10 dni przed siewem ziarna. Unikać należy bezpośredniego zmieszania wapna z siarkanem amonowym lub superfosfotem. Dopiero po dobrem zmieszaniu wapna z ziemią można wysiać te nawozy.

O F I A R A

Sędzia Kunaszewski na rzecz obrony Górnego Śląska Mkp. 650.